

Mieszkam na Ochocie, minął wrzesień, maj
W przedpokoju stoi szwedzkie łóżko
Mam już plan, bo przecież nie każde łóżko musi mieć swój cel
Z góry z balkonu woda leje się

Mówię dużo rzeczy, w które wierzyć chcę
Chociaż często sam nie jestem pewien, co to jest
Więc włączę kolejny sezon
I znów zastygnę na pół albo i cały dzień

Jej ciepły głos obudzi mnie
Znów mówi przez sen
Jej ciepły głos i szczerzy śmiech
Mój ulubiony dźwięk

Gdy jesteśmy tu, ja nie chcę biec
Powoli idę
Gdy jestem tu, mam, czego chcę
Znów mówi przez sen

Prysznic sprawia, że wyrzuty sumienia mam
Usprawiedliwiam się sceną z Casino Royale
Bo przecież oni w ogóle nie myli się
Tylko topili smutki w morzu łez

Rzadko się stąd ruszam, myślę, że to błąd
W moich żyłach zamiast krwi już chyba płynie prąd
Na koniec jesteśmy chwilą, pamiętaj o tym, gdy zechcesz
Szybciej z mostu zejść

Jej ciepły głos obudzi mnie
Znów mówi przez sen
Jej ciepły głos i szczerzy śmiech
Mój ulubiony dźwięk

Gdy jesteśmy tu, ja nie chcę biec
Powoli idę
Gdy jestem tu, mam, czego chcę
Znów mówi przez sen

Jej głos obudzi mnie
Jej głos obudzi mnie
Jej głos obudzi mnie

I znów biegnie kot, usłyszał głos
Który przecież słyszałem też
Kolejny dzień powtórzy schemat swych dróg
I znów będzie tu

Nie zmienię nic i choćbym chciał
To już nie moja gra
Usłyszał głos i gna
On jej i ona jemu pięknem dnia